Nr. 343. We Lwowie, sobota dnia 25 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zgon Ojca św.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Nawiedzenie zwłok.

Rzym. Natłok publiczności, chcącej nawiedzić zwłoki papieża, wzmógł się przed południem znacznie. Wskutek natłoku kilka osób zemdlało. Kordon wojskowy wzmocniono. O godzinie 6 wieczorem kardynałowie i dyplomaci nawiedzą zwłoki papieża.

Dziś przed południem w kościele św. Piotra odbyło się drugie nabożeństwo za spokój duszy śp. Leona XIII. Odprawiał je msgr. Constantini.

Rzym. Wczoraj podczas nawiedzenia zwłok papieża nie było żadnego wypadku; tylko około 20 kobiet zemdlało wskutek upału.

Rzym. Pomimo, że wczoraj wiał dotkliwy wiatr południowy „scirocco“, ścisk na placu św. Piotra trwał dalej. W południe przybyły liczne gromady robotników fabrycznych, aby nawiedzić zwłoki papieża.

Zgromadzenie kardynałów.

Rzym. Na wczorajszej kongregacji kardynałów odczytano dalsze telegramy kondolencyjne, między innemi od króla rumuńskiego. Msg. Pifferi, którego onegdaj mianowano spowiednikiem konklawe, zrezygnował z powodu podeszłego wieku, wobec czego wybrano innego prałata. Na kongregacji wczorajszej zawiadomiono, że papież zapisał 50 tysięcy lirów na ubogich miasta Rzymu, 30 tysięcy lirów na ubogich miasta Peraggji, a 10.000 lirów na ubogich miasta Carpinetto. Następnie odczytano prośbę kardynałów niektórych, między innymi kardynała Richarda, Lecota i Langenieux'go, którzy prosili, aby z powodu słabości wyznaczono im na czas konklawe cele na tem samem piętrze, co kaplica sykstyńska, gdyż chodzenie po schodach sprawia im wielką trudność. Kongregacja uwzględniła tę prośbę. Potwierdza się wiadomość, że konklawe rozpocznie się 31 bm. Kolegjum kardynalskie przyjęło wczoraj dyplomatów i kawalerów maltańskich.

Tribuna donosi, że wczoraj odbyło się posiedzenie kardynałów, w którem wzięli także udział generałowie zakonów. We wczorajszej kongregacji wziął udział już także kardynał Kopp.

Nabożeństwa żałobne.

Czerniowce. Z powodu zgonu papieża odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne, w którem wzięli udział: prezydent kraju ks. Hohenlohe, marszałek Lupul i inni dygnitarze.

Rzym. Przybył tu ks. kardynał Puzyna.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Budapeszt. Sejm węgierski prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusję programową. P. Vasonyi (ze stronnictwa demokratycznego) krytykował stosunki, panujące w partji liberalnej. Omawiał zadania liberalizmu, wypaczone przez partję rządową, atakował rządy hr. Khuen-Hedervary'ego w Chorwacji i odrzucał program rządowy.

Przy końcu posiedzenia minister rolnictwa Daranyi odpowiedział na kilka interpelacji w sprawie akcji ratunkowej z powodu wylewów. Minister zwrócił uwagę, że niektóre roboty ochronne przed wylewami wstawione są już w szereg proponowanych inwestycyj, jednakże z powodu obstrukcji pod obrady przyjść nie mogą...

Głosy na lewicy: Czemu pan ich nie postawisz na porządku dziennym! W tej chwili je uchwalimy!

Daranyi. Proszę mi wybaczyć, ale do tych zapowiedzi nie przywiązuję żadnej wiary. Wszakże nie tak dawno opozycja wołała: „Cofnijcie przedłożenia wojskowe, a uchwalimy inwestycje i budżet“. Pomimo jednak, że przedłożenia owe cofnięto, opozycja trwa dalej w obstrukcji. (Żywe oklaski na prawicy).

Odpowiedź ministra przyjęto do wiadomości. Następne posiedzenie sejmu dziś.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Dwuletnia służba wojskowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Zeit* donosi, iż w ministerstwie wojny przygotowuje się program, według którego zmiana trzyletniej służby wojskowej na dwuletnią, ma być dokonana nie w przeciągu 10 lat, jak pierwotnie zamierzano, lecz w przeciągu lat pięciu. Dalej postanowiono ze względu na tę zmianę poddać rewizji przepisy o wykształceniu żołnierzy i materjał dotychczasowy tak ułożyć, aby mógł być wyczerpany w przeciągu dwóch lat. Dotyczy to szczególniej przepisów o ćwiczeniach w strzelaniu. Obecnie w Bruku nad Litawą toczą się prace nad ułożeniem projektu tej nowej instrukcji.

Rokowania w sprawie ugody.

Bndapeszt. (Tel. wł.). *Budap. Corr.* donosi: Dziś przed południem w gmachu węgierskiego ministerstwa skarbu odbędzie się konferencja, w której weźmie udział także austrjacki minister skarbu dr. Böhm-Bawerk. Wczoraj wieczorem dr. Böhm-Bawek wraz z referentami fachowymi przybył do Budapesztu.

Węgierski minister skarbu wystosował do dra Böhm-Bawerka notę, która stanowić będzie podstawę do obrad między obu ministrami i referentami obu rządów.

Dalej donosi to pismo, iż w sprawie zmian w autonomicznej taryfie celnej, powziętych przez austrjacką i węgierską komisję celną, austrjacki minister handlu br. Call w czasie konferencji z węgierskim ministrem handlu mógł się przekonać, że rząd węgierski na żadne zmiany się nie zgodzi.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi: Wczoraj zebrała się w węgierskiem ministerstwie konferencja w sprawie cukrowej, w której wzięli udział zastępcy austrjackiego rządu. Co się tyczy polityki finansowej tej kwestji, odbędzie się w węgierskiem ministerrtwie skarbu konferencja zastępców obu rządów, na którą ma przybyć także austrjacki minister skarbu Böhm-Bawerk.

Budapeszt. *M. Nemzet* wobec doniesień dzienników, jakoby projektowana była zmiana obecnej taryfy celnej, stwierdza, że rząd węgierski stoi na stanowisku utrzymania niezmienionej taryfy.

Sprawy cukrowe.

Hamburg. (Tel. wł.) Senat hamburski uchwalił nowe przepisy kontrolne, dotyczące badania proweniencji cukru.

Konwencja genewska.

Berno (szwajc.) Na życzenie konferencji haskiej rada związkowa wystosowała do mocarstw, podpisanych na konwencji genewskiej, wezwanie na konferencję, która miała się odbyć 14 września w sprawie rewizji międzynarodowych przepisów co do rannych i żołnierzy. Ponieważ niewszystkie mocarstwa odpowiedziały przychylnie, przeto konferencję odłożono na czas nieograniczony.

Walka kulturna we Francji.

St. Dié. Sąd policyjny skazał Marjanistów za przekroczenie ustawy kongregacyjnej na grzywny od 10—20 fr. i zamknął ich zakłady.

O listy anonimowe.

Chalons sur Marne. Przed sądem wojennym stanął major Perrot, obwiniony o to, że do dyrektora gabinetowego w ministerstwie wojny jenerała Perrina nadesłał szereg listów anonimowych z pogróżkami i naganą, za to, iż przeszkadzał mu w awansie. Podczas długiego śledztwa i przesłuchiwań, pomimo licznych obciążających momentów i zdania rzeczoznawców oskarżony przeczył, nagle ku końcowi rozprawy przyznał się i oświadczył, że czyn ten popełnił w przystępie obłędu. Sąd wojenny przyznał okoliczności łagodzące i skazał go tylko na 1 franka kary.

Zakaz używania samochodów.

Budapeszt. Celem udzielenia koncesji na używanie samochodów w okolicach Tatr, odbyła się 22 bm. komisja techniczno-policyjna. Podczas próby zjazdu z Magury, automobil roztrzaskał się o skałę. Jadący w samochodzie członkowie komisji, odnieśli ciężkie obrażenia. Wobec tego, zakazano używania samochodów w tych okolicach.

Kupno kolei.

Berno szwaj. Wczoraj zawarto umowę pomiędzy rządem a towarzystwem kolejowem Jura-Simplon, której mocą rząd szwajcarski nabył wszystkie linie tego towarzystwa za cenę 104,000.000 franków.

Strejki.

Reszica. Strejk robotników w fabrykach w Aninie rozszerza się także na tutejsze fabryki. W poniedziałek ma wybuchnąć tutaj strejk.

Praga. Komitet wykonawczy stronnictwa narodowo-wolnomyślego obradował wczoraj nad szkodami elementarnemi i uchwalił wysłać do Wiednia deputację, która między innemi ma się domagać uwolnienia rezerwistów zapasowych od ćwiczeń w okolicach, nawiedzonych klęską powodzi. W sprawie zwołamia sejmu przyłączono się do zdania wydziału krajowego.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, iż król Karol rumuński, po powrocie prezydenta gabinetu Stourdzy, który bawi na kuracji w Karlsbadzie, wyjedzie do Ragaz, a po drodze wstąpi do Ischlu i odwiedzi tam cesarza Franciszka Józefa.

Sofja. „Bułgarska Agencja telegraficzna“ donosi, że ks. Ferdynand wyjechał do Koburga z powodu rocznicy śmierci swego

ojca. Dzieci udały się do Muranyi na Węgrzech. Książę Ferdynand powraca za dni czternaście.

Po zgonie ś. p. ks. Adama Sapiehy.

Dyrekcja stowarzyszenia „Skała“ wysłała we środę rano telegram następujący:

I. Jaśnie Oświecona księżna Adamowa Sapieżyna. — Reichenhall.

Stawarzyszenie „Skała“ serdecznie przywiązana do czci najgodniejszej Rodziny książąt Adamów Sapiehów, zostało poruszone do głębi zgonem swego bardzo zasłużonego długoletniego kuratora czci najgodniejszego księcia Adama Sapiehy, w dowód prawdziwej czci, miłości i wdzięczności szle wyrazy żywego współczucia i głębokiego żalu.

W imieniu „Skały“: Getritz, Szeremeta, Kruszyński, Schönhofer, Majer.

II. Na czwartkowem posiedzeniu dyrekcji, dyrektor p. Szeremeta oddał cześć ś. p. ks. Adamowi Sapieże, wygłaszając w serdecznych, gorących słowach mowę, w której skreślił ofiarną obywatelską pracę księcia Adama Sapiehę dla Ojczyzny i po roku 1863 dla „Skały“. Następnie powzięła dyrekcja następujące uchwały:

a) Urządzić uroczyste żałobne nabożeństwo.

b) Urządzać co roku żałobne nabożeństwa wieczyste na intencję księcia Adama Sapiehę i przekazać to z roku na rok potomnym.

c) Na pogrzeb do Krasiczyna wyjechać ma z dyrektorem najmniej 11 członków dyrekcji i członkowie zwyczajni ze sztandarem i wieńcem z 600 listków szkoły ludowej.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 25 lipca.

Teatr miejski: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (25): Jakóba apost. — Mirosława. — (12): Prokla. Wschód słońca o godzinie 4 minut 31, zachód o godzinie 7 minut 37.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 18°R. Pogoda.

Z akademji górniczej. P. Tadeusz Goebel, rodem ze Lwowa, były słuchacz politechniki lwowskiej, po ukończeniu wydziału górniczego w akademji górniczej w Leoben, złożył egzamin państwowy z górnictwa.

Pożyczka. Gmina Byszów, w pow. sokalskim otrzymała ze stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego pożyczkę w kwocie 5000 koron, na eksploatację torfowisk. Pożyczką ma spłacić w ratach kwartalnych od 1 lipca 1904 począwszy.

Zapomoga. Dla pogorzelców Wiśniowczyka, powiatu podhajeckiego udzieliło prezydjum Namiestnictwa, tytułem doraźnej zapomogi kwotę 400 koron.

Wycieczka do Tuchli, uroczej miejscowości naszych Beskidów, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, na dochód kolonij wakacyjnych, zapowiada się świetnie. Specjalny osobny wielki pociąg, jaki dyrekcja kolejowa przygotowała, zapewnia uczestnikom jak najwygodniejszy przejazd.

Egzamin dojrzałości w gimn. V. we Lwowie odbył się pod przewodnictwem prof. nniwersytetu dr. Bron. Kruczkiewicza. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Altstädter Munesch, Bałtowski Bron., Baran Włodz., Bieniedzki Wit., Borecki Stef., Brandler Leon, Cisło Stan., Cygan Stan.. Derdacki Zdzisł. (z odzn.), Deryng Bohd., Diamand Zygf., Emaupler Kar., Goldmann Maur. (z odzn.), Groetschel Art., Hand Marj., Herzmanek Stan. (ekst.), Hexel Franc., Höflinger Tad., Hölzel Józ., Hrycaj Józef (ekst.), Kessler Jak., Kirchmayer Jan (ekst.), Kogut Mar., Longchamps Bog., Łaba Wład., Łyśko Włodz.. Meisel Izr. (z odzn.), Michalski Adam, Mikulecki Ant. (z odzn.). Motykiewicz Stan., Opolski Stef., Pomersbach Marj., Sabatowski Tad., Saphier Jan (z odzn.), Schneider Iz. (z odzn.), Schornstein Jak., Skałkowski Stan. (ekst.), Stromenger Kar., hr. Szembek Jerzy, Tadanier Wolf, Thal Mich. (ekst.), Tilscher Alf., Tisch Joach., Turteltaub Wilh. (z odzn.), Wassermann Emil, Wierzbicki Franc. (ekst.), Wierzbicki Jan (ekst.). Przeznaczono do egzaminu poprawczego 9, reprobowano na rok 2.

Zagadkowa śmierć dziecka. W kamienicy pod l. 15 przy ul. Łyczakowskiej, zmarł wczoraj nagle 8 letni Franio Teliczek, syn murarza. Z przesłuchania matki zmarłego i sąsiadek okazało się, że zmarły chłopak już przedwczoraj rano skarżył się na ból gardła i kaszlał sucho a po południu począł majaczyć i stracił przytomność. Za poradą sąsiadek, próbowała matka sama ratować dziecko i przyłożyła mu na noc kompres z nafty, która wyżarła skórę na szyji do tego stopnia, że aż krew wystąpiła. Gdy ten środek zawiódł, kupiła matka na placu Krakowskim u jakiegoś żyda 3 pijawki i postawiła je dziecku poniżej gardła, i to jednak dziecka od śmierci nie uchroniło. Do lekarza o pomoc udała się matka dopiero wtedy, kiedy dziecko dogorywało. Ponieważ lekarz miejski nie mógł podać przyczyny śmierci chłopca a zachodzi podejrzenie, że umarł on wskutek partackiego leczenia, jakoteż zaniedbanie wezwania pomocy lekarskiej, przeniesiono zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Upadek z drabiny. Dokonywający jakichś naprawę w koszarach Ferdynanda murarz Dmytro Brocko, spadł wczoraj z wysokiej drabiny i złamał sobie nogę.

Straszny wypadek. Bazylea (Tel.) Na moście, wiodącym przez Ren, wydarzył się wczoraj ciężki wypadek automobilowy. Jechały dwie osoby. Hamulec odmówił posłuszeństwa i samochód wpadł na poręcz znanego żelaznego mostu z taką siłą, iż złamał barjerę i wleciał do rzeki. Dwie osoby wyciągnięto z wody żyjące lecz ciężko pokaleczone. Automobil zniknął pod wodą.

Pożar. Turnau (Tel.) Spaliły się tu składy fabryki wyrobów z jedwabiu firmy Foller, Bohaczek i sp. Szkoda wynosi przeszło 100.000 koron.

Katastrofa kolejowa. Chemnitz. (Tel.) Na stacji Buchholz wykoleił się pociąg osobowy, przyczem 4 ludzi zginęło, a jedna osoba jest ranną.

Dwa samobójstwa. Berlin. (Tel. wł). Uczeń szkoły kadeckiej w Kamentz Teodor Tanazewicz, który ukończył właśnie ze znakomitym postępem rok czwarty i miał wyjść ze szkoły jako kadet zastępcą oficera, miał długi. Zwrócił się przeto do wuja swego bogatego kupca z prośbą o zapłacenienie tych długów. Wuj atoli odmówił, wskutek czego kadet odebrał sobie życie. Wiadomość o samobójstwie siostrzeńca takie wrażenie wywała na wuja, iż również targnął się na swe życie.

Krewni Leona XIII. Dziennik *Corriere della sera* doniósł, że w Parmie żyje wnuk stryjeczny papieża, Silvio hr. Pecci, w największej nędzy i, że pomimo kilkakrotnych odwoływań się do Leona XIII, jako dziadka swojego stryjecznego, nie otrzymał nigdy od niego pomocy. Wiadomości tej zaprzecza w *Popolo Romano* hr. Pasini Frassoni, na podstawie osobistej przyjaźni z rodziną zmarłego papieża, oraz pracy genealogicznej o rodzinie Pecci z Carpineto, którą drukiem ogłosił. Według Frassoniego, Leon XIII posiadał tylko 3 braci: Karola, który zmarł w stanie kawalerskim bezdzietnie, kardynała Józefa i wreszcie Jana Chrzciciela, którego synowie, Ludwik, Kamil i Ryszard, mieszkają w Rzymie. Jedyna siostra papieża, Marja Joanna, wyszła za mąż za dalekiego krewnego Pecci, Michała Anioła Pecciego. Potomkowie jej żyją w Rzymie i Carpineto. Innych krewnych Leon XIII. nie posiadał.

Leon XIII i ks. Perosi. O tem, jak Leon XIII był dobrze powiadomiony o wszystkiem, co się w Kościele dzieje, świadczy powołanie ks. Perosiego, którego i miasto nasze poznało, na dyrektora chóru sykstyńskiego. „Ukończywszy studja w Ratyzbonie — opowiada ks. Perosi — osiadłem we Florencji. Pewnego dnia otrzymuję telegram od kardynał Rampolli, wzywający mnie do Rzymu. Zdziwiony tem wezwaniem, przybywam i całkiem niespodzianie dowiaduję się od Mustafy, dyrektora orkiestry sykstyńskiej, że Ojciec św. pragnie powierzyć mi kierownictwo chóru sykstyńskiego. Chór ten odzywa się tam tylko, gdzie obecny jest Ojciec św., ale każde jego odezwanie się to akt zarówno głębokiego skupienia religijnego, jak i najwyżej posuniętej doskonałości artystycznej. Wiedząc o tem, z obawą stanąłem przed obliczem Leona XIII. „Mój synu — rzecze mi — postanowiłem oddać ci chór sykstyński“. Wymawiałem się trudnością zadania. Na to usłyszałem odpowiedź łagodną: „Bóg natchnął cię talentem, winieneś poczuwać się do obowiązku służenia tym talentem Kościołowi“. Wobec słów tych skłoniłem się głęboko i przyjąłem stanowisko zaszczytne, a w tydzień potem zamieszkałem w Watykanie.“

Zderzenie parowców na Odrze. Niedaleko Szczecina zderzył się parowiec wycieczkowy „Terra“ z parowcem „Hugo“; „Terra“ wiózł około 200 osób, z których część przebywała w kajutach. Krótko po 9 wieczorem spostrzegł kapitan światła nadjeżdżającego parowca „Hugo“, dał więc trzykrotny sygnał, na co jednak „Hugo“ nie zważał. Za chwilę nastąpił straszny trzask — parowce zderzyły się. Pasażerowie „Terry“ pobiegli w popłochu na tylną część okrętu; wszczął się okropny zamęt i krzyk, gdy nagle światła zagasły i parowiec zaczął szybko pogrążać się w wodę. Spuszczono łódź ratunkową, która się jednak przewróciła, gdy wszyscy naraz opanować ją chcieli. Na sygnały „Terry“ przypłynęło kilka innych parowców i łodzi. Tutaj znów działy się straszne sceny, gdyż każdy starał się kosztem innych wyratować własne życie. Między innymi porzucił pewien ojciec 5-letniego synka, aby uratować siebie, na szczęście obcy zajęli się dzieckiem. Dotąd braknie z pasażerów trzech osób, lecz nie jest wykluczona możliwość, że zginęło ich więcej, zwłaszcza z tych, którzy byli w kajutach. Parowiec „Hugo“, jakkolwiek nieuszkodzony, popłynął dalej, nie myśląc ratować „Terry“, to też przyjęto go nad brzegiem Odry okrzykami oburzenia i gwizdaniem.

Zabawa wśród powodzi. W Poznaniu odbyła się w niedzielę zabawa letnia tamtejszego stowarzyszenia polsko-katolickiej młodzieży w położonem w pobliżu Warty „parku Wiktorji“. Wśród zabawy, wskutek szybkiego wzbierania Warty, wtargnęła do parku woda. Publiczność, zaskoczona nagle wylewem, w nieprzyjemnem znalazła się położeniu, ponieważ woda odcięła ją także od powrotu do miasta szosą dembińską. Ks. Nawrocki, który dyrygował śpiewami, kilka razy wprawdzie napominał publiczność, aby rozchodziła się do domu, bo położenie staje się groźnem — ale go nie słuchano. Około godziny 8 woda zaczęła zalewać miejsce do tańców. Kilka par zakochanych, które odbywały przechadzki po gankach ogrodu, zostało oddzielonych wodą. Musiano zbudować z krzeseł długi pomost, aby ułatwić im przeprawę. Na drodze zalanej spotykało się mężczyzn w czarnych ubraniach i białych krawatach, którzy obuwie nieśli w ręku, albo na plecach i przeprawiali się przez wodę. Taksamo niektórzy kołownicy przeprawiali się na swych stalowych rumakach przez wodę z obuwiem na plecach. Uprawiano także sport żeglarski w łodziach i na deskach.

Benedyktyni w Anglji. Półczwarta wieku upłynęło od chwili, gdy królowa Elżbieta angielska wypędziła z Anglji OO. Benedyktynów, którzy zdołali się tam utrzymać za strasznych rządów Henryka VIII. Francja udzieliła wówczas gościny zakonnikom.

Dziś stosunki zmieniły się. P. Combes, eksksiądz, prezes gabinetu katolickiej Francji, okazuje się niemniej bezwzględnym od protestanckiej królowej. Benedyktyni mają być wypędzeni nietylko z Fécamp; zamknięto też angielskie kolegjum tego zakonu w Douai. To kolegjum zostało otwarte w r. 1568 sumptem kardynała Allen i połączone z uniwersytetem w Douai. Angielscy katolicy dążyli tam od trzech wieków i otrzymali tam katolickie wychowanie. Wielu kapłanów zostało tam wyświęconych. Wprawdzie w ostatnich czasach, gdy prześladowania ustały w Anglji, kolegjum w Douai utraciło swe pierwotne znaczenie, albowiem i w Anglji znajdują się seminarja, a uniwersytety

nie zamykają, jak dawniej, swych podwoi dla katolików. Benedyktyni mają tam kilka klasztorów męskich i żeńskich. To też zakonnicy z opactwa Douai, w tych dniach powrócili do rodzinnej Anglji. Na dworcu w Charing-Cross powitało ich 19 arcybiskupów i biskupów katolickich, 9 parów, wszyscy przedstawiciele angielskiej arystokracji katolickiej, ze stu zakonników i seminarzystów; przeor Larkin powitał ich serdeczną mową i odczytał im depeszę Leona XIII, w której Ojciec św. życzy im szczęścia na ziemi angielskiej i przesyła im swe błogosławieństwo. Benedyktyni przybyli nie w habitach, lecz po cywilnemu. Publiczność i prasa bez różnicy barwy, przyjęła ich bardzo serdecznie.

Morderstwo listonoszki. W drodze z Jakóbian do Nowej Lubowni na Spiżu, (Węgry) zamordowaną została 17 letnia listonoszka Pachołkówna. Przesyłki pieniężne jakie niosła, wartości przeszło 10.000 koron zrabowano jej Aresztowano podejrzanego o morderstwo rzeźnika żydowskiego Izaaka Neujusa, co do którego zeznali świadkowie, że w dniu krytycznym, wiózł na swym wózku Pachołkównę.

Magnesy do podnoszenia ciężarów. Wiele fabryk stalowych używa obecnie magnesów dla podnoszenia bardzo ciężkich płyt żelaznych i stalowych. Magnesy wiszą na łańcuchach, chwytają płytę prostem zetknięciem się bez straty czasu na przyczepianie łańcuchów i haków, jak przy dawnych systemach. Prócz tego magnesy mogą dźwigać płyty rozgrzane do tego stopnia, że człowiek w żaden sposób nie mógłby się ich dotknąć.

Z kraju.

Podhajce. *(Festyn „Sokoła“).* W dniu 5 bm. odbył się staraniem towarzystwa pol. gimn. „Sokół“ festyn o bardzo urozmaiconym i bogatym programie. Punkt atrakcyjny programu stanowiły ćwiczenia gimnastyczne dzieci druhów tem więcej, że udział w nich zapowiedziały gniazda tarnopolskie, brzeżańskie i buczackie. Publiczność miejscową zaintrygowali już rano konni sokoli naszego gniazda, którzy wraz z naczelnikiem Tustanowskim wyjechali naprzeciw tarnopolskim i brzeżańskim Sokołom. To też o godzinie 3 po południu ogród dra Czyżewicza, w którym znajduje się boisko „Sokoła“ zaczął się ożywiać licznie napływającą publicznością. Przy dźwiękach dwóch kapeli rozpoczęły się ćwiczenia dzieci w liczbie 24 od 5—9 lat. Raźnym a miarowym krokiem przy burzy oklasków rozentuzjazmowanej publiczności, weszli malusińscy dwójkami na boisko, poczem przy pierwszej chorągiewce rozpadłszy się na dwa szeregi utworzyli równym pochodem umiarową gwiazdę do zachodu czwórkami na miejsce wyznaczone.

Na trybunie stanęła jako okazicielka 7 letnia Mania Sokołowska. Ćwiczenia wypadły tak bez zarzutu, tak wdzięcznie i zgrabnie, że obecny naczelnik okręgowy dr. Domaradzki chcąc dać wyraz swemu szczeremu uznaniu w towarzystwie umundurowanych druhów na rękach zaniósł okazicielkę uszczęśliwionej matce — poczem prowadzącemu ćwiczenia dr. Tustanowskiemu naczelnikowi tut. „Sokoła“ wręczył jeden z uczniów prześliczny bukiet związany szarfami koloru narodowego z napisem: „Kochanemu naczelnikowi — mali druhowie“.

Ćwiczenia druhów wypadły pod każdym względem poprawnie. Do ćwiczeń wolnych stanęło 60, zaś do maczug i lanc po 34 druhów. Prócz tych ćwiczył zastęp tarnopolski na drążku poręczach i piramidy. Niektóre z piramid osobliwie dwupiętrowe zakończone staniem na rękach wprawiały w zachwyt i zdumienie obecnych.

Po wspólnej kolacji rozpoczęły się tańce w salach tut. kasyna, gdzie serdecznie i ochoczo bawiono się do rana.

Umundurowanych Sokołów było 69.

Dochód bruto przyniósł z festynu 1200 k., netto 600 kor.

Jeszcze o rzezi w Białogrodzie.

Rewelacje o krwawej rewolucji w Białogrodzie, pojawiają się w dalszym ciągu. Tym razem wystąpił z bardzo sensacyjnemi odkryciami paryski dziennik *Gil Blas,* który ogłosił artykuł, podpisany przez M. C. de Prévignauda, p. t. „Prawda o dramacie białogrodzkim“. Dotychczas wszystkie prawie opisy zamachu białogrodzkiego przedstawiały go, jako akt koniecznej samoobrony uciśnionego narodu przeciwko zwyrodniałej parze królewskiej — Prévignaud oskarża przeciwnie obecnego króla serbskiego, Piótra Karageorgewića, o „bezpośrednie spowodowanie“ masowych mordów białogrodzkich.

„Wiem — pisze Prévignaud — jak ciężkie są moje oskarżenia. Dumny jestem, że mogę za nie przyjąć zupełną odpowiedzialność“. — Prévignaud zapewnia, że podczas trzytygodniowego pobytu w Białogrodzie rozmawiał z świadkami zamachu, że spisywał poufne ich zwierzenia i że posiada cały stos pisemnych dowodów na swoje twierdzenia.

„Ognisko sprzysiężenia — pisze dalej Prévignaud — znajdowało się w Genewie u króla Piotra. Przez obecnego sekretarza swojego Balugdźića wydał Piotr Karageorgewić rozkaz nie do wydalenia z kraju, nie do zmuszenia do abdykacji, lecz do zamordowania Aleksandra. Zarysy spisku wypracowali oficerowie: pułkownicy Misić, Maszyn, Popowić i Ristić, kapitan Kostić, podporucznik Gruić i jedna osoba cywilna: obecnie prezydent gabinetu Awakumowić. Później przyłączył się do nich handlarz skór, krewny Awakumowića, Barlować, który otrzymał polecenie przygotowania kupców białogrodzkich do zmiany dynastji.“

Prévignaud opowiada w dalszym ciągu, że Piotrowi bieg rzeczy wydawał się nadto powolnym, wysłał więc Balugdzića w przebraniu do Belgradu, celem przyspieszenia sprawy. W ten sposób powstał znany ze swego przebiegu spisek w Banicy. W trzy miesiące później Balugdzić znowu udał się do Belgradu i uknuł tam powtórny spisek. Oficerowie postarali się o to, że z restauracji, w której jadali, pewien kuchcik został umieszczony w kuchni królewskiej i miał do potraw, przeznaczonych dla pary królewskiej, dodać trucizny. Schwytany na gorącym uczynku, zapłacił życiem za swój zamiar. — Balugdzić z rozkazu Piotra po raz trzeci pojechał do Białogrodu i znowu uknuł spisek, zakończony masowem zamordowaniem rodziny królewskiej i jej przyjaciół. Pułkownik Misić był duszą spisku i przed odjazdem Balugdzića do Genewy przyrzekł mu, że zamach zostanie wykonany najpóźniej d. 29 czerwca, w dniu śmierci Karageorgewicza.

O roli rosyjskiego posła podczas zamachu pisze Prévignaud: „Carykow, nie ruszając się, wiedział za swojemi okiennicami o rzezi i dopiero, gdy go urzędownie zawiadomiono o zbrodni, zaczął się nią zajmować. A przecież sama jego obecność u króla z początkiem sprawy byłaby wystarczyła do powstrzymania morderców.“

Wielka msza papieska.

W niedzielę. dnia 2 marca r. z., niezwykłe ożywienie panowało śród mieszkańców wiecznego miasta.

Leon XIII., święcący jubileusz dwudziestopięciolecia swojego panowania, miał się ukazać w katedrze, wysłuchać mszy św. i błogosławić ludowi. Już w piątek bilety trybunowe sprzedawano po 100 franków. W dzień uroczystości od wczesnego ranka nieskończony sznur powozów przesuwał się u bram olbrzymiej świątyni. Za kurs dorożki płacono po 20 franków.

Kilka pułków piechoty i bersaglierów otoczyło kościół i plac św. Piotra. Około godziny 8 otwarły się bramy katedry. Tłum popłynął jak morze. W mgnieniu oka przełamano poczwórny kordon piechoty i kordon policji. Kilkanaście osób aresztowano, a gdy nic nie pomogły perswazje i krzyki, zabrzmiała głośna komenda: „Nasadzić bagnety!“ — i wtedy dopiero powrócił porządek.

Około godziny 9 w katedrze znajdowało się przeszło 80.000 osób. Na gzymsach kolumnowych zajął posterunek tłum wyrostków. Tłok był tak straszny, że jabłko na ziemię upaśćby nie mogło.

Za wielkim ołtarzem, pokrytym drogocennymi gobelinami, ustawiono pawilon z czerwonego aksamitu o 20 metrach wysokości; pod nim stał tron złocisty. Po obu stronach tronu znajdowały się trybuny dla dyplomacji i patrjarchatu. Na prawo, pod olbrzymią statuą św. Heleny, wznosi się zakratowana loża śpiewaków papieskich pod komendą dyrektora Mustafy. Od ołtarza aż do głównego portalu, posadzka i ściany pokryte były czerwonem suknem, a gwardja papieska utworzyła szpaler 8 metrów szeroki, dla procesji papieskiej. Klasztory stanęły w komplecie.

Co chwila szmer powstawał w tłumie.

— Idzie! idzie! — wołano.

Ludzie wspinali się na palce i wyciągali szyje. Ale dopiero około godz. 10½ rozsunęły się kotary z czerwonego jedwabiu, oddzielające środkową nawę od *Capella della pieta.* Z loży nad głównym portalem ozwały się srebrne trąby i ukazała się wspaniała świta papieska. Ale tłum nie zwracał uwagi na błyszczące hełmy kirasjerów, na szwajcarów z halabardami, na pochód kardynałów i dworzan w kostjumach hiszpańskich. Wszyscy z bijącem sercem oczekiwali papieża.

Nareszcie ukazały się w powietrzu dwa wielkie, białe wachlarze z piór strusich, a między niemi na *sedia gestatoria* białe oblicze Ojca św. pod mitrą płomienno-złotą. Papież trzymał się prosto i tylko od czasu do czasu ciężko wzdychał, jakby tchu schwycić nie mógł. Na ustach miał uśmiech, oczy spoglądały pogodnie.

Gdy zbliżał się ku ołtarzowi wielkiemu, ze wszystkich stron wybuchły wprost ogłuszające okrzyki. Kobiety powiewały chustkami. Słychać krzyk tysięcy: *eviva papı! eviva Leone!* Grzmią oklaski, prawdziwy orkan zachwytu szaleje w katedrze i trwa około 10 minut. Dopiero, gdy Ojciec św. po krótkiej modlitwie zstąpił bez niczyjej pomocy ze stopni ołtarza i zasiadł na tronie, uroczysta cisza zaległa mury kościoła. Trąby milkną, jeden z kardynałów rozpoczyna celebrować mszę św.

Pobyt w natłoczonym kościele staje się wprost nieznośnym. Mnóstwo kobiet mdleje. Służba sanitarna przeciska się przez tłumy i wynosi chorych do przygotowanych w bocznych nawach namiotów lekarskich. Ścisk jest coraz okropniejszy. Setki ludzi opuszczają kościół, o ile opuścić go mogą. Na trybunach dzieje się nie lepiej, I tam panuje tłok nieopisany. A słońce płynie przez okna i cały kościoł kąpie się w blaskach złocistych.

Msza się skończyła. Ojciec św. podnosi się i donośnym głosem udziela błogosławieństwa. Potem znów wstępuje na *sedia gestatoria,* odzywają się trąby i teraz rozpoczyna się nowa burza wśród tłumów zgromadzonych.

— Niech żyje papież Leon! — wołają jedni.

— Niech żyje papież - król! — wołają drudzy.

Powstaje chaos nieopisany. Każde stronnictwo polityczne woła po swojemu. A Ojciec św. uśmiecha się dobrotliwie i błogosławi, Zanim ciężka kotara zapadła, obraca się raz jeszcze i śle swój uśmiech łagodny tłumom.

Około godziny 1 tłum rozlał się po placu św. Piotra.

Kardynałowie-Polacy.

Wszystkich kardynałów-Polaków za czasów Rzpltej było siedmnastu, a mianowicie: 1. Wacław, książę lignicki, Piast, biskup wrocławski, kardynał od roku 1381 (zrezygnował). 2. Mateusz z Krakowa, biskup Worms (wormacjeński) umarł 1410 r. 3. Zbigniew Oleśnicki, umarł 1455 r. w Sandomierzu. 4. Izydor, metropolita kijowski, umarł w Rzymie 1463 r. 5. Aleksander, ks. mazowiecki, Piast, biskup trydencki, um. 1444 r. 6. Wincenty Kot z Dębna, herbu Doliwa, arcybiskup gnieźnieński, um. w Uniejowie 1448 r. 7. Mikołaj Lasocki, herbu Dołęga, um. w Rzymie biskupem kujawskim, um. 1450 roku. 8. Fryderyk Jagiellończyk, królewicz polski, arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski, um. w Krakowie 1503 r. 9. Stanisław Hozjusz, biskup warmiński um. 1579 r. w Subiaco pod Rzymem. 10. Jerzy Radziwiłł, biskup wileński, um. w Rzymie 1600 r. 11. Andrzej Batory, opat czerwiński, biskup warmiński, zabity 28 października 1599 r. 12. Bernard Maciejowski, herbu Ciołek, biskup krakowski, um. 1608 r.

13. Jan Olbracht, królewicz polski, syn Zygmunta III, biskup warmiński i krakowski, um. w Padwie 1634 r. 14. Jan Kazimierz, królewicz polski i brat Jana Olbrachta, zrezygnował z kardynalstwa. 15. Michał Stefan Radziejowski, biskup warmiński, arcybiskup-prymas gnieźnieński, um. w Gdańsku r. 1705. 16. Jan Kazimierz Denhoff, poseł polski w Rzymie, opat mogilski, um. 1697 r. 17. Jan Aleksander Lipski, herbu Grabie, biskup krakowski, um. w Kielcach r. 1746. Cztery tylko katedry w Polsce miały kardynałów: gnieznieńska, krakowska, wileńska i warmińska.

Kardynałowie Polacy uroczystość wręczania kapelusza odbywali w Polsce. Kardynałowi Radziwiłłowi wkładał kapelusz na głowę król Stefan w kościele wileńskim. Kapelusz królewiczowi Janowi Olbrachtowi Wazie przywiózł z Rzymu podkanclerzy papieski, Annibal Bentivoglio. W roku 1687 prywatnie w Warszawie u Dominikanów brał kapelusz nuncjusz Opitio Pallavicini. W Warszawie także, ale u Kapucynów, brał kapelusz ojciec Kazimiery d'Arquien dnia 26 lutego r. 1696. Inny nuncjusz, Benedykt Odeschalchi brał kapelusz w Warszawie r. 1713, ale nie wiadomo, w którym kościele. W siedm lat później, dnia 2 kwietnia r. 1720, u św. Jana brał kapelusz kardynał Salerno, dyplomata i przyjaciel króla Augusta II. Nareszcie ostatni tego rodzaju obrządek odbył się u nas za panowania Stanisława Augusta, w Grodnie. Nuncjusz polski Archetti wracał z Petersburga, gdzie urządzał Kościół katolicki. Mianowany został kardynałem dnia 20 września 1784 roku. Goniec przywiózł mu kapelusz do Warszawy dnia 1 października, ale, nie zastawszy nominata, pospieszył naprzeciw niemu do Grodna, bo król tam pojechał na sejm i Archettego zatrzymał. W Grodnie tedy dnia 20 października, w niedzielę, w czasie Mszy, celebrowanej przez Naruszewicza, król oddawał kapelusz.

Bywało, że król podejmował nowego kardynała. Ceremonjał podejmowania był taki: w zamku spotykali u dołu na schodach pokojowi panowie, na górze jenerałowie-majorowie i oficerowie gwardji, w pierwszym pokomorzowie nadworni, wśród których bywali niżsi urzędnicy, (np. podskarbi nadworny i regent koronny), w drugim przedpokoju dygnitarz wielki, w ostatnim przedpokoju marszałek i drudzy ministrowie. Przy obiedzie usługiwali kardynałowi szambelani i dygnitarze koronni, jak królowi. Po obiedzie z tą samą ceremonją odprowadzano kardynała. Trzymano się mniej więcej jednego zawsze trybu postępowania.

Między kardynałami polskimi było trzech kandydatów do tjary papieskiej, a mianowicie: Mikołaj Trąba r. 1415, Dersław z Borzyszkowa r. 1439, oraz Jerzy Radziwiłł 1591. Po upadku Rzeczypospolitej Kościół polski miał jeszcze sześciu kardynałów, których wymieniamy w porządku chronologicznym: Lewicki Michał, arcybiskup lwowski obrządku grecko-katolickiego (um. 1858); Ledóchówski Mieczysław, b. arcybiskup gnieźnieński um. 1902); Czacki Włodzimierz, arcybiskup Salaminy inp. i. (um. 1888); Dunajewski Albin, książe-biskup krakowski (um. 1894); Sembratowicz Sylwester, arcybiskup lwowski, obrz. grecko-katolickiego (um. 1898); Puzyna Jan, kniaź na Kozielsku, ks. biskup krakowski, kardynał od roku 1901. Jest to jedyny Polak, należący obecnie do kolegium kardynalskiego.

Z Bukowiny.

W sprawie kandydatury do sejmu bukowińskiego, omówionej w nrze 329 p. t. „Kronika polityczna“, a dotyczącej jednego z kandydatów dra Filipowicza, otrzymujemy od bardzo kompetentnej osobistości, Polaka, — następujące wyjaśnienie, które w interesie prawdy podajemy:

„Nikt nie zaprzeczy, iż dr. Filipowicz, prócz tysięcy przyjaciół i wielbicieli, rekrutujących się z wdzięcznych pacjentów dla śmiałego i szczęśliwego chirurga — ma i nieprzyjaciół, szczególnie politycznych — jak każda wybitna osobistość. Zapewniam was jednak, iż tu na Bukowinie nawet najzawiętszy wróg polityczny dra Filipowicza nie wpadł dotąd na myśl zarzucić mu „perykinczykostwa“, iż się kiedykolwiek wydawał za Rumuna i pisał się Philipovici. Dr. Filipowicz, który już od 4 lat jest dyrektorem szpitala głównego czerniowieckiego — a więc nie prymarjuszem, jak mylnie podano — jest synem zmarłego przed 6 laty archimandryty orjentalnego Ilija Filipowicza, który jedynie dlatego po zgonie słynnego metropolity Morariu na stolicę arcybiskupią wyniesiony nie został, iż był Rusinem, a nie Rumunem. Wyniesieniu temu przeszkodziły polityczne wpływy krajowe; to też rząd centralny we Wiedniu, uznając prawość i zasługi w mowie będącego archimandryty — odznaczył go krzyżem komandorskim orderu Franciszka Józefa. Co do samego dra Filipowicza, który obecnie kandyduje na posła w Zastawnie — to prawda, iż nigdy nie był szowinistą ruskim, nigdy nie ostrzył nożów z pajdokratami — lecz też nigdy nie kłaniał się trójkolorom rumuńskim. Dr. Filipowicz odebrał jak cała młodzież bukowińska — wychowanie szkolne niemieckie, na uniwersytecie wiedeńskim występował jako Rusin — lecz nigdy nie politykował. Pierwsze jego wystąpienie polityczne na zewnątrz było, że po przybyciu przed 16 laty z Wiednia do Czerniowiec, wstąpił do towarzystwa „Narodnij dim“, gdzie go zaraz wiceprezesem wybrano. Godność tę piastuje dr. Filipowicz bez przerwy do dzisiaj. Na stanowisko dyrektora szpitala nie zaprowadziły dra Filipowicza konszachty polityczne — lecz 12 lat służby przy szpitalu czerniowieckim, z których 10 spędził jako sekundarjusz. Co do samego stosunku dra Filipowicza do Polaków — niech służy dla wyjaśnienia ów fakt, iż organizując przed czterema laty szpital, po objęciu w nim rządów dyrektorskich, przeparł w bukowińskim wydziale krajowym, składającym się wówczas z członków, stojących w przeciwnym politycznym obozie, aniżeli Polacy — mianowanie Polaka ordynarjuszem i operatorem oddziału chirurgicznego — wbrew ekskluzywnemu hasłu: „Bukowina dla Bukowińczyków“, swe godło: *salus aegrorum suprema lex!* Nie bez pikanterji politycznej jest opowiadany naonczas fakt spotkania się na raucie u prezydenta kraju, jednego z wodzów młodorusińskich z Filipowiczem i posłem do parlamentu Zacharjaszem Bohosiewiczem. Oto ów pan zamanifestował swe oburzenie z powodu mianowania Polaka operatorem w ten sposób, że ani Filipowiczowi, ani Bohosiewiczowi, który jest członkiem wydziału krajowego, nie podał ręki! Od czasu, gdy dr. Filipowicz został dyrektorem, mianowano 4 Polaków w szpitalu czerniowieckim, a to 2 ordynarjuszami, a 2 sekundarjuszami. Co do drugiego kandydata, pozwólcie, iż nadmienię, że p. Hackmann nie jest parochem gr. or., lecz sekretarzem sądu, jak również nie jest wcale spokrewnionym z byłym metropolitą Hackmannem.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 24 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 662·25, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 528·—, Akcje Laenderbanku 410·50, Akcje Bankvereinu 479·50, Akcje Bodencredit 916·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 6?9·50, Akcje kolei połudn. 82·—, Kolei Elbethal 424·—, Acje kolei Północnej 5385, Akcje kolei Czerniowieckiej 573·50, Akcje Alpiny 366·—, Akcje Rima Muranji 460·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1630·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tureckie tytoniowe 358·50, Oblig. węg. indemn. 98·80, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·70, Węgierska renta kor. 99·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·45, Losy tureckie 121·50, Marki 117·35, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 24 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 286·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 276·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 430·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 160·—, Palffy 40 zł. m. k. 164·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 80·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 255·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 450·—.

— **Wiedeń** 24 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 24 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·25, Staatsbahny 143·25, Disconto Comandit 187·40, Berlińskie Towarz. handl. 153·60, Laura 217·50, Bochumy 176·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 138·40, Losy tureckie 131·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 181·—, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·90, Kolej Henry 105·60, Niemiecki bank narodowy 119·—, Kanada Profered 118·50, Akcje żeglugi hamburskiej 101·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·75.

— **Berlin** 24 lipca. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 24 lipca. Austr. kredyty 208·30, Kolej państw. —·—, Disconto 187·—, Laura —·—.

— **Paryż** 24 lipca. 3 prc. renta 97·35, mąka 32·05.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Rutynowana nauczycielka udziela lekcy fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane karty i listy ślubne poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie plac Marjacki. 51

Bardzo tanio sprzedam parcelę 124 sążni kw., front 12 m., w pięknem położeniu, blisko miasta. Zgłoszenia pod F. N. 45, pos. r. Lwow.

Chłopczyk, sierota, sześcioletni, umysłowo rozwinięty, blondynek, miły i wesoły, z ukończoną 1-szą klasą szkół ludowych, jest do oddania na własność. — Informacji udzieli Administracja „Dziennika Polskiego“.

Lokalu dla Towarzystwa składającego się z sali, odpowiedniej na wieczorki i przedstawienia amatorskie i 3 lub 4 pokoi poszukuje się. Zgłoszenia listownie do T. T. Administracja „Dziennika Polskiego“.

Mleczarnia w Chotylubiu rozsyła świeże masło w paczkach 5-cio kilowych. Kilo 2 korony. Poczta Chotylub.

Morele! (Aprikozy), światowej sławy, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszykach 5 kg. franco za zaliczką k. 3·30. D. S. Rosenberg, Zaleszczyki. 479

Na czas wakacji odstąpię pokój kawalerski z osobnym wchodem. Za zdrowy, pożywny i obfity wikt ręczy się. Warunki przystępne. Profesorowie mają pierwszeństwo. — Kościoł, poczta i kąpiel w miejscu, przyjemne spacery po lesie i błotne powania. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“. 520

Pomocnika handlowego fachowca w dziale galanteryjno-żelaznym, poszukuje J. Fiałkowski, Nowy Sącz. 523

Psy młode, czyste Setery angielskie, obecnie 4 tygodniowe do sprzedania, po 30 koron sztuka. Przemysław Cholewa, Horodenka. 527

5 dużych ładnych pokojów, kuchnia, spiżarka, balkon z pięknym widokiem, są do najęcia, plac Akademicki l. 3. 517

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego